

Bocięk

Biuletyn Klubu Przyrodników

**Stanowisko Klubu Przyrodników
w sprawie utrzymania rzek
i prowadzonych na nich inwestycji - str. 1-10**

**OCHRONA PRZYRODY PO EUROPEJSKU (7)
Inwestycje w wodach - str. 11-13**

Kartki z Białowieży - str. 14-17

107 3/2011

Ochrona przyrody na niby

Chronić przyrodę chce każdy. Żeby na łące kwitły kwiatki, w gałęziach drzew śpiewały ptaszki i przede wszystkim nam, ludziom, żyło się miło. Większość rozumie, że przyrodę chroni się w rezerwatach, że nie można deptać trawników, ani niszczyć bocianich gniazd. I wszystko jest pięknie, wszyscy wszystko akceptują i są za, dopóki nie zaczynamy rozmawiać o ochronie przyrody poważnie. Wówczas okazuje się, że tak naprawdę chronić przyrodę musimy właśnie przed nami i naszymi zakusami i żeby to robić musimy jakoś te nasze zakusy ograniczyć, a czasem nawet z nich zrezygnować... I to podoba się nam już znacznie mniej, bo nie dość, że co miesiąc płacimy podatki i ZUS, cokolwiek robimy prześladowają nas urzędnicy, to mielibyśmy się wyrzekać tego co się nam należy, kawatka naszej władzy nad przestrzenią?

Dlatego przyrodę wokół nas chronimy najczęściej „na niby”, tak, żeby można było uznać, że coś zrobiono, ale, żeby przypadkiem nie odbiło się to na naszym zysku, efekcie ekonomicznym, zasadach korzystania z tzw. zasobów, możliwości ich użytkowania i przekształcania, nawet jeśli nie teraźniejszych to przyszłych, żeby nie stało na drodze jakiegś drodze...

Opracowując różne dokumenty dotyczące ochrony przyrody z tzw. udziałem społeczności lokalnych, różnych podmiotów i „interesariuszy” nie można nie zauważyć, że większość ludzi przychodzi na poświęcone tym zagadnieniom spotkania nie po to, żeby skuteczniej chronić przyrodę wokół siebie, przychodzą, żeby bronić interesów – własnych, swojej grupy społecznej, instytucji czy korporacji. Byle nie wyłączyć z użytkowania tej jakże pięknej buczyny, „oddając” przyrodzie „na zmarnowanie” tysiące kubików drewna, byle nie rozebrać niczemu nie służącego od dziesięcioleci, ale zapisanego „w ewidencji”, progu na rzece, nie wprowadzić zapisów choćby w minimalnym stopniu ograniczających możliwości inwestowania, nie naruszyć świętego prawa prywatnej własności.

Jeśli więc ma powstać rezerwat to najlepiej tam, gdzie wszystko już wykopano, wycięto, gdzie na pewno nie da się nic wybudować, posadzić lasu, ani posiać kukurydzy. Jeśli już trzeba w nadleśnictwie wyznaczyć lasy trwale wyłączone z użytkowania, to niech będą tam, gdzie właśnie wykonano trzebieże i przez następne 30 lat i tak drewno nie będzie pozyskiwane. Jeśli „kazali wyznaczyć” ostoje ksylobiontów, to najlepiej tam, gdzie drewna nie da się pozyskać, bo stromo, mokro, niedostępnie. A jeśli już „Unia” koniecznie chce chronić tę naszą przyrodę, to niech u licha przynajmniej nam za to dobrze płaci!

Równocześnie, na co dzień i od święta, mamy usta pełne frazesów o „równoważonym rozwoju”, „ekologizacji” i „szeroko pojętej ochronie środowiska”. Czyżbyśmy w kwestii ochrony przyrody byli wyjątkowymi hipokrytami? Chętnie bym zaprzeczył, ale... jakoś nie mogę.

Andrzej Jermaczek

PUSZCZA BARLINECKA
OBSZAR NATURA 2000

Fot. Patryk Chapiński

Stanowisko Klubu Przyrodników w sprawie utrzymania rzek i prowadzonych na nich inwestycji

W związku z niedawnymi, istotnymi zmianami Prawa Wodnego i prawa o ocenach oddziaływania na środowisko, dokonanymi w związku z transpozycją do prawa polskiego wymogów Ramowej Dyrektywy Wodnej, a także z licznymi wątpliwościami dotyczącymi różnych aspektów utrzymywania wód oraz inwestycji w wodach, Klub Przyrodników wypracował i przedstawił wszystkim potencjalnie zainteresowanym podmiotom (GDOŚ, RDOŚ, WZMiUW i inne) swój pogląd w tej sprawie.

Takie stanowisko Klub będzie też zajmował w postępowaniach administracyjnych, których jest lub będzie stroną, przynajmniej dopóki nie zostanie merytorycznie przekonany do ewentualnej innej interpretacji, chętnie podejmując dyskusję w tej sprawie. Każdemu kto miałby odmienną od nas, uzasadnioną interpretację poniższych zagadnień, będziemy bardzo wdzięczni za podzielenie się nią, wraz z jej merytoryczno-prawnym uzasadnieniem.

I. Cel środowiskowy dla wód i podmioty odpowiedzialne za jego osiągnięcie

Zgodnie z art. 38d ustawy Prawo Wodne, dla jednolitych części wód (w praktyce: rzeka lub jej odcinek, jezioro > 50 ha) obowiązują następujące cele środowiskowe:

1. „Celem środowiskowym dla jednolitych części wód powierzchniowych niewyznaczonych jako sztuczne lub silnie zmienione jest ochrona, poprawa oraz przywracanie stanu jednolitych części wód powierzchniowych, tak aby osiągnąć dobry stan tych wód.

2. Celem środowiskowym dla sztucznych i silnie zmienionych jednolitych części wód powierzchniowych jest ochrona tych wód oraz poprawa ich potencjału i stanu, tak aby osiągnąć dobry potencjał ekologiczny i dobry stan chemiczny sztucznych i silnie zmienionych jednolitych części wód powierzchniowych”.

Wyznaczenie lub niewyznaczenie jednolitych części wód jako sztuczne lub silnie zmienione zostało dokonane planami gospodarowania wodami w dorzeczu, zatwierdzonymi przez Radę Ministrów 22.02.2011 r. i opublikowanymi w Monitorze Polskim. Kryteria „dobrego stanu” i „dobrego potencjału” wód określa rozporządzenie Ministra Środowiska z 22.07.2009 r. w sprawie klasyfikacji stanu ekologicznego, potencjału ekologicznego i stanu chemicznego jednolitych części wód. W szczególności, dobry stan ekologiczny wód oznacza osiągnięcie dobrego stanu wszystkich elementów jakości wymienionych w tym rozporządzeniu – przykładowo, dla wód płynących (cieków) takimi elementami jakości stanu ekologicznego są:

- Skład i liczebność flory wodnej,
- Skład i liczebność bezkręgowców bentosowych,
- Skład, liczebność i struktura wiekowa ichtiofauny,
- Wielkość i dynamika przepływu wód,
- Związek wód rzeki z wodami podziemnymi,
- Ciągłość cieku,

- Zmienność głębokości i szerokości rzeki,
- Struktura i skład podłoża,
- Struktura strefy nadbrzeżnej (w tym jej roślinność),
- Warunki termiczne wody,
- Warunki natlenienia wody,
- Ew. zasolenie wody,
- Ew. zakwaszenie wody,
- Ew. zanieczyszczenie wody substancjami priorytetowymi,
- Ew. zanieczyszczenie wody innymi substancjami w znacznych ilościach.

Dodatkowo, dla wód w obszarach chronionych, obowiązuje cel środowiskowy z art. 38f Prawa Wodnego, jakim jest „osiągnięcie norm i celów wynikających z przepisów szczególnych na podstawie których te obszary zostały utworzone, o ile nie zawierają one w tym zakresie odmiennych postanowień” – czyli np. osiągnięcie takiego stanu wód, jaki jest potrzebny z punktu widzenia celów ochrony parku narodowego, rezerwatu przyrody bądź obszaru Natura 2000.

Zgodnie z art. 9 ustawy z 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy Prawo Wodne i niektórych innych ustaw, cele te należy osiągnąć w zasadzie do 22 grudnia 2015 r. (dla celów z art. 38d dopuszcza się przedłużenie terminu nie dalej niż do 2027 r. – lecz wyłącznie w ściśle określonych okolicznościach i wyłącznie pod warunkiem ujęcia i uzasadnienia takiego przedłużenia w planie gospodarowania wodami w dorzeczu).

Ogólnie, na podstawie art. 26 Prawa Wodnego, „do obowiązków właściciela śródlądowych wód powierzchniowych należy (...) dbałość o utrzymanie dobrego stanu wód”; zgodnie z art. 38 Prawa Wodnego „wody, jako integralna część środowiska oraz siedliska dla zwierząt i roślin, podlegają ochronie [polegającej m. in. na osiąganiu celów środowiskowych], niezależnie od tego, czyją stanowią własność”. Obowiązek osiągania celów środowiskowych ciąży więc na

wszystkich właścicielach wód w odniesieniu do ich wód.

Szczególny wymiar ma ten obowiązek w stosunku do wód będących własnością Skarbu Państwa. Obowiązek osiągnięcia celów środowiskowych – jako wynikający z dyrektywy UE – ciąży na państwie polskim. Jeżeli to Państwo jest właścicielem wód, to obowiązek ten jest oczywistym i bezpośrednim obowiązkiem podmiotu wykonującego, w imieniu Państwa, prawa właścicielskie. Wykonywanie, na podstawie art. 11 ustawy Prawo Wodne, praw właścicielskich do wód publicznych stanowiących własność Skarbu Państwa wiąże się przyjęciem nie tylko praw, ale i obowiązków właścicielskich, a więc także z przejęciem obowiązku realizacji celu środowiskowego w stosunku do zarządzanych wód. W szczególności, dotyczy to wód w zarządzie marszałka województwa – w praktyce zarządzanych przez Wojewódzkie Zarządy Melioracji i Urządzeń Wodnych.

Nie jest więc prawdą spotykana niekiedy teza, że WZMiUW odpowiadają za wody wyłącznie w aspekcie wykorzystywania ich do celów rolnictwa. Zarządy melioracji na podstawie art. 11 Prawa Wodnego sprawują dla określonych wód prawa właścicielskie, co oznacza także, że to na nich ciąży obowiązek osiągnięcia celu środowiskowego. Od WZMiUW można żądać podjęcia działań niezbędnych dla osiągnięcia w/w celów środowiskowych, a także nie podejmowania działań, które byłyby sprzeczne z tym wymogiem.

II. „Utrzymywanie” a „regulacja” wód

Zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy Prawo Wodne, „utrzymywanie śródlądowych wód powierzchniowych oraz morskich wód wewnętrznych polega na zachowaniu lub odtworzeniu stanu ich dna lub brzegów oraz na konserwacji lub remoncie istniejących budowli regulacyj-

nych w celu zapewnienia swobodnego spływu wód oraz lodów, a także właściwych warunków korzystania z wód”.

Zgodnie z art. 67 ust. 2 ustawy Prawo Wodne, „regulacja wód polega na podejmowaniu przedsięwzięć, których zakres wykracza poza działania związane z utrzymywaniem wód, a w szczególności na kształtowaniu przekroju podłużnego i poprzecznego oraz układu poziomego koryta cieku naturalnego”.

W praktyce występują wątpliwości przy rozstrzygnięciu, czy niektóre działania w wodach są ich „utrzymywaniem” czy „regulacją”. Tymczasem, rozstrzygnięcie takie ma istotne konsekwencje prawne. Regulacja wód jest bowiem przedsięwzięciem mogącym znacząco oddziaływać na środowisko i wymaga uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, a także pozwolenia wodnoprawnego. Utrzymywanie wód nie wymaga uzyskania w/w decyzji, choć nie znaczy to, że nie wymaga niekiedy uzyskania innych decyzji i zezwoleń (zob. dalej).

W sprawie tej podzielamy pogląd wyrażony w opracowaniu T. Wilżak 2011 - Przedsięwzięcia mogące znacząco oddziaływać na środowisko – przewodnik po rozporządzeniu Rady Ministrów (Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Warszawa 2011 r.): „jako że okre-

ślenie „odtworzenie stanu ich dna lub brzegów” nakłada się na użyte w stosunku do regulacji wód „kształtowanie przekroju podłużnego i poprzecznego oraz układu poziomego koryta cieku naturalnego”, ze względu na szerokie zastosowanie dyrektywy 85/337/EWG, również te (definiowane jako utrzymmaniowe) działania należy uznać za przedsięwzięcie mogące potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko (właśnie jako regulację wód)”.

Ponadto, zwracamy uwagę na następujący aspekt: zgodnie z art. 24 ustawy Prawo Wodne, „Utrzymywanie śródlądowych wód powierzchniowych oraz morskich wód wewnętrznych i brzegu morskiego nie może naruszać istniejącego dobrego stanu tych wód oraz warunków wynikających z ochrony wód” (a więc nie może np. powodować pogorszenia stanu ekologicznego wód). Za pogorszenie stanu wód „nie uważa się przy tym (art. 38i ust. 2 Prawa Wodnego) tymczasowego wahania stanu jednolitych części wód, jeżeli jest ono związane z utrzymywaniem wód powierzchniowych zgodnie z interesem publicznym, o ile stan tych wód jest przywracany bez konieczności prowadzenia działań naprawczych”. Jednak, już trwała zmiana elementów jakości wód (np. umocnienie strefy brzegowej, wycięcie drzew w strefie brzegowej, wyrówna-



Fot. Andrzej Jermaczek

nie spadków rzeki, zmniejszenie różnorodności siedlisk dla ryb) w wyniku prac utrzymaniowych nie mieściłaby się w tym wyjątku i musiałaby być uznawana za „pogorszenie stanu wód”, zakazane co do zasady przez art. 24 Prawa Wodnego.

Tym samym, działania takie nie mogą być realizowane pod nazwą „utrzymywania wód” – nie ma bowiem żadnego sposobu udzielenia zgody na odstępstwo od art. 24. Działania takie mogą natomiast być realizowane w pewnych okolicznościach (np. w imię wymogów nadrzędnego interesu publicznego) pod nazwą „regulacji wód”, ponieważ wówczas zgoda na nie może być wyrażona w trybie odpowiednich decyzji administracyjnych, zgodnych z art. 38j Prawa Wodnego.

W związku z powyższym, prace powodujące np. trwałe przekształcenia strefy brzegowej, morfologii koryta, reżimu hydrologicznego rzeki itp., muszą być kwalifikowane jako „regulacja”, a nie jako „utrzymywanie” wód, ze wszystkimi tego proceduralnymi konsekwencjami.

III. Wymagalność decyzji z art. 118 ustawy o ochronie przyrody wobec utrzymywania wód

Zgodnie z art. 118 ustawy o ochronie przyrody: „(1) Prowadzenie robót polegających na regulacji wód oraz budowie wałów przeciwpowodziowych, a także robót melioracyjnych, odwodnień budowlanych, oraz innych robót ziemnych zmieniających stosunki wodne – na terenach o szczególnych wartościach przyrodniczych, zwłaszcza na terenach, na których znajdują się skupienia roślinności o szczególnej wartości z punktu widzenia przyrodniczego, terenach o walorach krajobrazowych i ekologicznych, terenach masowych lęgów ptactwa, występowania skupień gatunków chronionych oraz tarlisk, zimowisk, przepławek i miejsc masowej migracji ryb i

innych organizmów wodnych, następuje na podstawie decyzji regionalnego dyrektora ochrony środowiska, który ustala warunki prowadzenia robót. (2) Wydanie decyzji, o której mowa w ust. 1, następuje przed uzyskaniem pozwolenia na budowę na podstawie rozdziału 4 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane”.

W szczególności prace – także kwalifikowane jako „utrzymywanie wód” – polegające na odmulaniu cieków i rowów, mogą wymagać takiej decyzji.

Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska wyraził w tej sprawie swój pogląd pismem do prezesa KZGW z dn. 16 września 2009. Zgodnie z tym pismem, odmulanie dna cieku, przez usuwanie namulów które nagromadziły się przez lata, jest robotą która potencjalnie może wpływać na zmianę stosunków wodnych i wymaga decyzji z art. 118. Wyłącznie prace polegające na systematycznym i częstym (nie rzadziej niż co 2-3 lata) oczyszczaniu rowów w celu niedopuszczenia do ich zamulenia, mogłyby nie podlegać temu obowiązkowi.

Zwracamy tu uwagę, że prawidłowa interpretacja GDOŚ dokonana w piśmie z 16 września 2009 r. była poprzedzona wcześniejszą, błędną i odmienną interpretacją z 6 maja 2009 r., która właśnie pismem z 16 września została skorygowana. Niekiedy spotyka się powołania na ową wcześniejszą, błędną interpretację, należy więc mieć świadomość, że została ona zmieniona.

Podobnie orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 4 maja 2009 r. w sprawie IV SA/Wa 1777/08. Sąd uznał w szczególności, że w sytuacji gdy „brak bieżącej konserwacji spowodował zamulenie tych urządzeń melioracyjnych w takim stopniu, który w konsekwencji miał korzystny wpływ na występujące gatunki roślin i zwierząt (...) odmulenie dna urządzeń melioracyjnych, jak też usunięcie roślinności z dna i skarp tych urządzeń, spowodowało więc niewątpliwie negatywne skutki

dla tego obszaru chronionego i występujących na nim roślin i zwierząt (...) należy przyjąć, że w tych okolicznościach podmiot prowadzący te prace obowiązany był uzyskać od wojewody [w obecnym stanie prawnym – od RDOŚ] decyzję ustalającą warunki prowadzenia tychże prac”. Sąd wyraźnie stwierdził również, że obowiązek uzyskiwania decyzji z art. 118 nie jest ograniczony do prac wymagających pozwolenia na budowę – orzekając, że „ust. 2 art. 118 ustawy ma w stosunku do ust. 1 charakter porządkujący, co oznacza, że decyzja ustalająca warunki prowadzenia robót jest wydawana przed pozwoleniem na budowę, w przypadku, gdy roboty te w świetle ustawy - Prawo budowlane wymagają uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę. Inaczej ujmując, przepis ust. 1 art. 118 należy rozumieć w ten sposób, że decyzję o warunkach prowadzenia robót podmiot obowiązany jest uzyskać niezależnie od tego, czy wymienione w tym przepisie prace prowadzone na terenach w nim wskazanych, wymagają czy też nie wymagają uzyskania pozwolenia na budowę”. Pełna treść tego wyroku jest dostępna w bazie orzeczeń zamieszczonej na <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>

IV. Wymagalność oceny oddziaływania na obszar Natura 2000 wobec utrzymywania wód

Jeżeli prace utrzymaniowe wymagać będą decyzji z art. 118 ustawy o ochronie przyrody, to do decyzji tej stosuje się art. 96 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (dalej: ustawa ooś). Jeżeli przewidywane prace mogą – choćby potencjalnie – znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000 (a często mogą: np. gdy przedmiotem ochrony w obszarze Natura 2000 jest rzeka, siedliska ryb

w rzece, torfowiska lub łąki zależne od cieków lub rowów, na których miałyby być wykonane prace), to przed wydaniem decyzji z art. 118, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska jest obowiązany orzec o potrzebie lub o braku potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na obszar Natura 2000. Dla orzeczenia tego zastrzeżona jest forma postanowienia wydawanego na podstawie art. 97 ustawy ooś.

Wymóg oceniania, a przynajmniej dokonywania screeningu oddziaływania prac „utrzymaniowych” na obszar Natura 2000 nie powinien budzić wątpliwości w świetle utrwalonego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich. Np. wyrokiem z 13 grudnia 2007 w sprawie C-418/04 (pełna treść dostępna na www.curia.eu) stwierdza, wobec przeprowadzenia w Irlandii odmulenia rowów melioracyjnych na obszarze specjalnej ochrony ptaków wodno-błotnych bez uprzedniej oceny skutków tych prac dla obszaru Natura 2000:

256 W niniejszej sprawie Irlandia, podkreślając, że omawiane prace polegały jedynie na konserwacji istniejących kanałów odpływowych w ramach systemu osuszania sprzed klasyfikacji Glen Lough jako OSO oraz że nie wywołały one żadnych istotnych skutków dla siedlisk dzikiego ptactwa w ramach tego OSO, przyznała w odpowiedzi na skargę, że prace konserwacyjne systemu osuszania Silver River przez Office of Public Works w 1997 r. prawdopodobnie skróciły okres cyklu hydrologicznego, a tym samym wykorzystanie terenu przez łabędzia krzykliwego.

257 Tym samym należy stwierdzić, że nie oceniając wpływu prac konserwacyjnych kanałów odpływowych na cele ochrony, dla których został ustanowiony OSO Glen Lough, przed ich wykonaniem, Irlandia naruszyła art. 6 ust. 3 zdanie pierwsze dyrektywy siedliskowej.

Jeszcze bardziej szczegółowa analiza prawna znajduje się dodatkowo w opracowanej w tej sprawie opinii Rzecznika Generalnego. Trybunał orzekł zgodnie z tą opinią, należy



Fot. Andrzej Jermaczek

więc rozumieć, że podzielił zaproponowaną w niej argumentację:

173. Pozostały zarzut dotyczący prac w roku 1997 nasuwa pytanie, czy określone działania mogą naruszyć zarówno art. 6 ust. 2, jak również ust. 3 i 4 tego przepisu. Ustępy 2 i 3 zmierzają do uniknięcia pogorszenia warunków terenu chronionego z punktu widzenia założeń jego ochrony(83). Jeżeli jednak udzielono już pozwolenia na plan lub przedsięwzięcie zgodnie z procedurą przewidzianą w art. 6 ust. 3 dyrektywy siedliskowej, to co się tyczy wpływu tego planu lub przedsięwzięcia na teren chroniony, zbędne jest jednoczesne stosowanie ogólnej normy ochrony przewidzianej w art. 6 ust. 2(84). Jeżeli natomiast procedura ta nie została przeprowadzona, to w odniesieniu do tego przedsięwzięcia mogą zostać naruszone, wynikające ze wszystkich trzech ustępów, zarówno przepisy proceduralne, jak również materialne wymogi przewidziane dla terenu chronionego.

174. Ponieważ ocena przewidziana w art. 6 ust. 3 i 4 dyrektywy siedliskowej może obejmować aspekty proceduralne oraz materialne wymogi przewidziane dla terenu chronionego, wskazane jest sprawdzenie tych przepisów w pierwszej kolejności. Ich naruszenie zakłada,

że w przypadku prac w celu naprawy rowów odwadniających chodzi o jedno przedsięwzięcie lub kilka przedsięwzięć, które nie są bezpośrednio związane lub konieczne do zagospodarowania terenu, ale które mogą oddziaływać na ten teren w istotny sposób, zarówno oddzielnie, jak i w połączeniu z innymi planami lub przedsięwzięciami.

175. W przypadku definicji przedsięwzięcia Trybunał oparł się już na definicji określonej w art. 1 ust. 2 dyrektywy w sprawie oceny oddziaływania na środowisko(85). Zgodnie z nią pojęcie przedsięwzięcia oznacza wykonanie prac budowlanych lub innych instalacji, lub systemów, inne interwencje w otoczeniu naturalnym i krajobrazie, włącznie z wydobywaniem zasobów naturalnych. Również prace konserwacyjne mogą stanowić interwencje w otoczeniu naturalnym i krajobrazie, zwłaszcza jeżeli prowadzą one – jak w niniejszym przypadku – do pogorszenia warunków najbardziej odpowiedniego siedliska dla ochrony ptactwa. W konsekwencji chodziło o przedsięwzięcie.

176. Bezsporne jest, że prace te nie były bezpośrednio związane lub konieczne do zagospodarowania terenu.

177. Zatem na podstawie art. 6 ust. 3 zdanie pierwsze dyrektywy siedliskowej prace te podlegały ocenie ich skutków dla OSO z punktu widzenia ustalonych założeń jego ochrony, jeżeli na podstawie obiektywnych informacji nie można było wykluczyć, że mogły one oddziaływać na ten obszar w sposób istotny, zarówno oddzielnie, jak i w połączeniu z innymi planami lub przedsięwzięciami(86). Mając w szczególności na względzie zasadę ostrożności, będącą jedną z podstaw polityki Wspólnoty w dziedzinie środowiska naturalnego, stawiającej sobie za cel wysoki poziom ochrony zgodnie z art. 174 ust. 2 zdanie pierwsze WE, w świetle którego należy dokonywać wykładni dyrektywy siedliskowej, należy w przypadku wątpliwości co do niewystąpienia istotnych oddziaływań dokonać oceny skutków planu lub przedsięwzięcia dla danego terenu(87).

178. Zdaniem rządu irlandzkiego nie istniał żaden powód do wątpliwości, ponieważ rowy odwadniające istnieją od prawie 50 lat i wielokrotnie w tym okresie były poddawane pracom konserwacyjnym, a Glen Lake nie utraciło wskutek tego swego szczególnego znaczenia ornitologicznego. Właściwe władze mogły więc przyjąć za punkt założenia, że również prace przeprowadzane w 1992 r. i 1997 r. nie pogorszą warunków OSO.

179. Argument ten nie przekonuje. Działania odwadniające w sposób oczywisty mogą istotnie oddziaływać na tereny podmokłe w ich obszarze zlewiska wód. Doświadczenia z pracami konserwacyjnymi w przeszłości mogą usunąć te wątpliwości jedynie wtedy, gdy są one wystarczająco udokumentowane i ponad wszelką wątpliwość dowodzą, że również przewidziane prace nie oddziałują niekorzystnie na właściwości OSO ważne pod względem ornitologicznym. W niniejszym przypadku nie można stwierdzić, że doświadczenia z przeszłości posiadały tę jakość. Przeciwnie, Komisja słusznie zwraca uwagę na okoliczność, że nie jest wia-

domo, czy działania te w przeszłości niekorzystnie oddziaływały na dany teren, czy też nie.

180. W konsekwencji art. 6 ust. 3 zdanie pierwsze dyrektywy siedliskowej został naruszony, ponieważ przed przeprowadzeniem prac konserwacyjnych należało poddać je ocenie ich skutków dla OSO z punktu widzenia założeń jego ochrony.

181. Zgodnie z art. 6 ust. 3 zdanie drugie dyrektywy siedliskowej władze irlandzkie, mając na uwadze wnioski wynikające z oceny wpływu prac konserwacyjnych na wspomniany teren z punktu widzenia ustalonych założeń jego ochrony, mogły udzielić zezwolenia na takie działania dopiero po upewnieniu się, że nie będą one miały negatywnych skutków na ten teren, co ma miejsce, gdy z naukowego punktu widzenia brak jest racjonalnych wątpliwości co do braku wystąpienia takich skutków.

182. Zgodnie z art. 6 ust. 3 zdanie drugie dyrektywy siedliskowej udzielenie zezwolenia byłoby niedopuszczalne już z uwagi na brak dokonania oceny skutków dla danego terenu. Argumentacja Irlandii pokazuje jednak, że udzielenie zezwolenia nie było możliwe również z uwagi na niekorzystne oddziaływanie na OSO. Irlandia przyznaje, że poziom wód morskich ma decydujące znaczenie zwłaszcza dla postoju łabędzi krzykliwych, ponieważ są one uzależnione od dużych powierzchni wodnych. Przyznaje on również, że konserwacja rowów odwadniających w 1997 r. przyspieszyła obniżenie poziomu wód i dlatego skróciły się okresy postoju łabędzi krzykliwych. Prace przy kanałach odwadniających pogorszyły według twierdzeń Irlandii przynajmniej tymczasowo przydatność OSO Glen Lake jako obszaru zimowania dla łabędzi krzykliwych. Ponieważ zachowanie miejsc zimowania łabędzi krzykliwych jest istotnym celem ochrony OSO, miało miejsce niekorzystne oddziaływanie na ten obszar w rozumieniu art. 6 ust. 3 zdanie drugie dyrektywy siedliskowej.(...)

Także w innych wyrokach (np. C-226/08 Stadt Papenburg) np. Trybunał potwierdzał, że prace powtarzalne, np. powtarzalne pogłębianie rzeki, są przedsięwzięciem wymagającym oceny w trybie art. 6(3) dyrektywy siedliskowej.

V. Utrzymywanie wód a przepisy o ochronie gatunkowej

Rzeki i inne wody stanowią często siedlisko gatunków objętych ochroną gatunkową. Z rzekami związane są np.:

- krasnorost hildebrandtia rzeczna, często porastający kamienie na dnie cieków,
- włosieniczniki, stanowiące roślinność wodną rosnąca w nurcie cieku, a zakorzenioną w dnie,
- grążele żółte, grzybienie białe, będące składnikami roślinności wodnej – należy pamiętać że zwłaszcza grązel żółty występuje w ciekach w formie podwodnej, zupełnie nie przypominającej typowej formy z liśćmi pływającymi,
- ważki: np. trzepla zielona, szklarnik leśny, tętka zielona, tętka ozdobna,
- małże: skójką gruboskorupowa, szczeżuja spłaszczona, szczeżuja wielka, gałeczka żeberkowana, gałeczka rzeczna – zwykle zasiedlające dno rzeki,
- minogi – osady dna rzeki są zwykle siedliskiem ich larw,
- ryby: np. kielb białopłetwy, kielb Kesslera, piekielnica, różanka, kozy, śliz, głowacz białopłetwy, głowacz przegopłetwy – dno rzeki często stanowi kluczowe dla nich siedlisko,
- bóbr, wydra,
- ptaki związane z biotopami nadrzecznymi: np. zimorodek, brzegówka (gniazda w skarpach i obrywach nadrzecznych), rybitwy i mewy (gniazda na roślinności wodnej), dzięcioły (w zadrzewieniach nad-

rzecznych), gągoł (gniazda w dziuplach drzew nadrzecznych).

Ewentualne zniszczenie siedliska lub osobników gatunku chronionego – także nieumyślne niszczenie ich siedliska przy wykonywaniu prac utrzymaniowych lub przy realizacji inwestycji; także niszczenie tam bobrowych przy okazji usuwania zatorów roślinnych – wymaga uprzedniego uzyskania zezwolenia na odstępstwo od zakazów ochrony gatunkowej, wydanego na podstawie art. 56 ustawy o ochronie przyrody. W przeciwnym razie jest naruszeniem prawa. Żadna inna decyzja (w tym decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach, decyzja z art. 118 ustawy o ochronie przyrody) nie zastępuje takiego zezwolenia.

Art. 24 ustawy Prawo Wodne stanowi, że „Utrzymywanie śródlądowych wód powierzchniowych oraz morskich wód wewnętrznych i brzegu morskiego nie może naruszać (...) warunków wynikających z ochrony wód”. Art. 38 tej ustawy stanowi, że „Wody, jako (...) siedliska dla zwierząt i roślin, podlegają ochronie, niezależnie od tego, czyją stanowią własność”. Ewentualne zniszczenie przy okazji utrzymywania wód – nawet nieumyślne albo nawet nieświadome – siedliska roślin lub zwierząt chronionych, stanowiłoby nie tylko naruszenie przepisów o ochronie gatunkowej, ale oznaczałoby również, że wody utrzymywano niezgodnie z art. 24 Prawa Wodnego. W świetle powyższych przepisów, nie wydaje się, by podmiot realizujący utrzymywanie wód mógł powoływać się na nieświado- mość faktu, że jego wody są siedliskiem roślin i zwierząt gatunków chronionych.

VI. Oddziaływanie na wody w procedurze oś

Art. 81 ust. 3 ustawy oś stanowi: „Jeżeli z oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko wynika, że przedsięwzięcie może spo-

wodować nieosiągnięcie celów środowiskowych zawartych w planie gospodarowania wodami na obszarze dorzecza organ właściwy do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach odmawia zgody na realizację przedsięwzięcia, o ile nie zachodzą przesłanki, o których mowa w art. 38j ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne”.

Oznacza to w szczególności, że na organie przeprowadzającym ocenę oddziaływania na środowisko ciąży obowiązek zbadania, czy zachodzą okoliczności wskazane w tym przepisie. W przeciwnym razie postępowanie administracyjne uchybiałoby wymogom art. 7 KPA.

Wydaje się jasne, że przedsięwzięcie mogące potencjalnie oddziaływać na środowisko (grupa II) dotyczące wód, musi być zakwalifikowane do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko zawsze, gdy tylko istnieje ryzyko, iż w wyniku jego realizacji mogłoby dojść do pogorszenia stanu wód (jakiegokolwiek elementu jakości wód) lub/i nie osiągnięcia celu środowiskowego dla wód. Po pierwsze, samo usytuowanie przedsięwzięcia na obszarach wodno-błotnych (to pojęcie obejmuje także wody), obszarach objętych ochroną (co oznacza nie tylko formy ochrony przyrody, ale także wszystkie wody – w związku z art. 38 ust. 1 Prawa Wodnego), albo w sąsiedztwie jezior – jest przesłanką wymagającą uwzględnienia przy kwalifikacji przedsięwzięcia do wymogu przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. Po drugie, obowiązek taki wynika z obowiązku prowsólnotowej interpretacji prawa – każdy organ administracji obowiązany jest w granicach swoich kompetencji interpretować i stosować prawo krajowe tak, by zapewnić skuteczność prawa unijnego: w tym przypadku nakładanie obowiązku przeprowadzania ocen oddziaływania na środowisko i ewentualne stosowanie art. 81 ust. 3 ustawy oś jest niezbędne dla zapewnienia skuteczności art. 4(7) Ramowej Dyrektywy Wodnej.

W karcie informacyjnej przedsięwzięcia powinny w tym celu znaleźć się więc informacje:

- w ramach informacji o „usytuowaniu przedsięwzięcia” – informacja o usytuowaniu względem zlewni i jednolitych części wód (w celu identyfikacji celu środowiskowego dla wód, na który przedsięwzięcie mogłoby potencjalnie oddziaływać),
- w ramach informacji o przedsięwzięciu (rodzaju, skali, technologii, wykorzystaniu wody, rodzaju i przewidywanej ilości ścieków) – informacje umożliwiające ocenę, czy możliwy jest wpływ przedsięwzięcia na którykolwiek z elementów jakości do klasyfikacji stanu ekologicznego wód, albo na stan chemiczny wód.

Jeżeli prawdopodobne jest oddziaływanie przedsięwzięcia na stan jednolitej części wód (np. rzeka, jezioro), także poza jakimikolwiek obszarami chronionymi, to w procedurze oś konieczne jest w szczególności:

1. Ustalenie, jaki jest cel środowiskowy dla odpowiedniej jednolitej części wód – będzie to cel, o którym mowa w art. 38d i ew. 38f Prawa Wodnego (stosuje się ten z nich, który jest ostrzejszy). Przesłanki określające cel z art. 38d i termin jego osiągnięcia zapisane są dla każdej jednolitej części wód w planie gospodarowania wodami dorzecza, zatwierdzonym przez Radę Ministrów 22.02.2011 r. i opublikowanym w Monitorze Polskim. Należy pamiętać, że cel – obejmujący m. in. „dobry stan ekologiczny” lub „dobry potencjał ekologiczny” wód – oznacza konkretne wymogi względem każdego z elementów jakości wód, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Środowiska z 22.07.2009 r. w sprawie klasyfikacji stanu ekologicznego, potencjału ekologicznego i stanu chemicznego jednolitych części wód (por. część I).

2. Następnie zbadanie, czy i w jaki sposób przedsięwzięcie będzie oddziaływać na ten cel (w tym na stan ekologiczny wód). Wymaga to obligatoryjnego zbadania oddziaływania przedsięwzięcia na każdy z elementów jakości branych pod uwagę przy klasyfikacji ich stanu lub potencjału (lista elementów z cytowanego wyżej rozporządzenia MŚ z 22.07.2009) – a więc – np. dla rzeki – zbadania oddziaływania na: skład i liczebność flory wodnej, skład i liczebność bezkręgowców bentosowych, skład, liczebność i strukturę wiekową ichtiofauny, wielkość i dynamikę przepływu wód, związek wód rzeki z wodami podziemnymi, ciągłość cieku, zmienność głębokości i szerokości rzeki, strukturę i skład podłoża, strukturę strefy nadbrzeżnej (w tym jej roślinność), warunki termiczne wody, warunki natlenienia wody, ew. zasolenie wody, ew. zakwaszenie wody, ew. zanieczyszczenie wody substancjami priorytetowymi, ew. zanieczyszczenie wody innymi substancjami w znacznych ilościach.

Na podstawie art. 66 ust. 1 pkt 2 ustawy ooś, raport oddziaływania na środowisko powinien zawierać „opis elementów przyrodniczych środowiska objętych zakresem przewidywanego oddziaływania planowanego przedsięwzięcia na środowisko”, a na podstawie art. 66 ust. 1 pkt 7 – „uzasadnienie proponowanego przez wnioskodawcę wariantu, ze wskazaniem jego oddziaływania na środowisko, w szczególności na (...) wodę (...)”. Wydaje się, że przepisy te upoważniają do żądania opisu poszczególnych elementów jakości stanu wód (są to bowiem „elementy przyrodnicze środowiska”) oraz do żądania opisu oddziaływania przedsięwzięcia na każdy z tych elementów (tylko w ten sposób można bowiem opisać „oddziaływanie na wodę”, biorąc pod uwagę aktualny wymóg art. 81 ust. 3 ustawy ooś). Ponieważ wymóg ten może stanowić pewne novum dla inwestorów, zasadne byłoby wyraźne wskazywanie w zakresie raportu elementów jakości wód i oddziaływania na nie jako „rodzajów oddziaływań oraz elementów środowiska wymagających szczegółowej analizy” (art. 68 ust. 2 pkt 2b ustawy ooś).



Fot. Andrzej Jermaczek

OCHRONA PRZYRODY PO EUROPEJSKU (7)

Inwestycje w wodach

Jak wspominaliśmy już w tym cyklu, w Unii Europejskiej „szczególnie chronionym dobrem środowiskowym” są wszystkie wody (niezależnie, czy są objęte formami ochrony przyrody, czy też nie). A zasady ich ochrony, wymagane od państw członkowskich Unii, określa m. in. tzw. Ramowa Dyrektywa Wodna.

Mówiliśmy już w jednym z poprzednich odcinków, że Dyrektywa wymaga – dla każdej tzw. jednolitej części wód – osiągnięcia celu środowiskowego, którym jest tzw. „dobry stan” lub „dobry potencjał” wód (definicje tych pojęć kładą przy tym nacisk na niezakłócone życie biologiczne w rzece lub jeziorze, wymagając także czystości wody i w miarę nie zakłóconej hydro-morfologii). Wyjątkowo tylko można się zgodzić na nowe inwestycje dotyczące wód, których skutkiem byłoby nieosiągnięcie tak określonego celu.

Procedura takiej wyjątkowej zgody opisana jest w art. 4(7) Ramowej Dyrektywy Wodnej. Artykuł ten brzmi:

„Państwa Członkowskie nie naruszają niniejszej dyrektywy, gdy:

- nieosiągnięcie dobrego stanu wód podziemnych, dobrego stanu ekologicznego lub, gdzie stosowne, dobrego potencjału ekologicznego lub zapobieganie pogarszaniu się stanu części wód powierzchniowych czy podziemnych jest wynikiem nowych zmian w charakterystyce fizycznej części wód powierzchniowych lub zmian poziomu części wód podziemnych, lub
- niezapobieganie pogorszeniu się ze stanu bardzo dobrego do dobrego danej części wód powierzchniowych jest wynikiem nowych zrównoważonych form działalności i spełnione są wszystkie następujące warunki:

a) zostały podjęte wszystkie praktyczne kroki, aby ograniczyć niekorzystny wpływ na stan części wód;

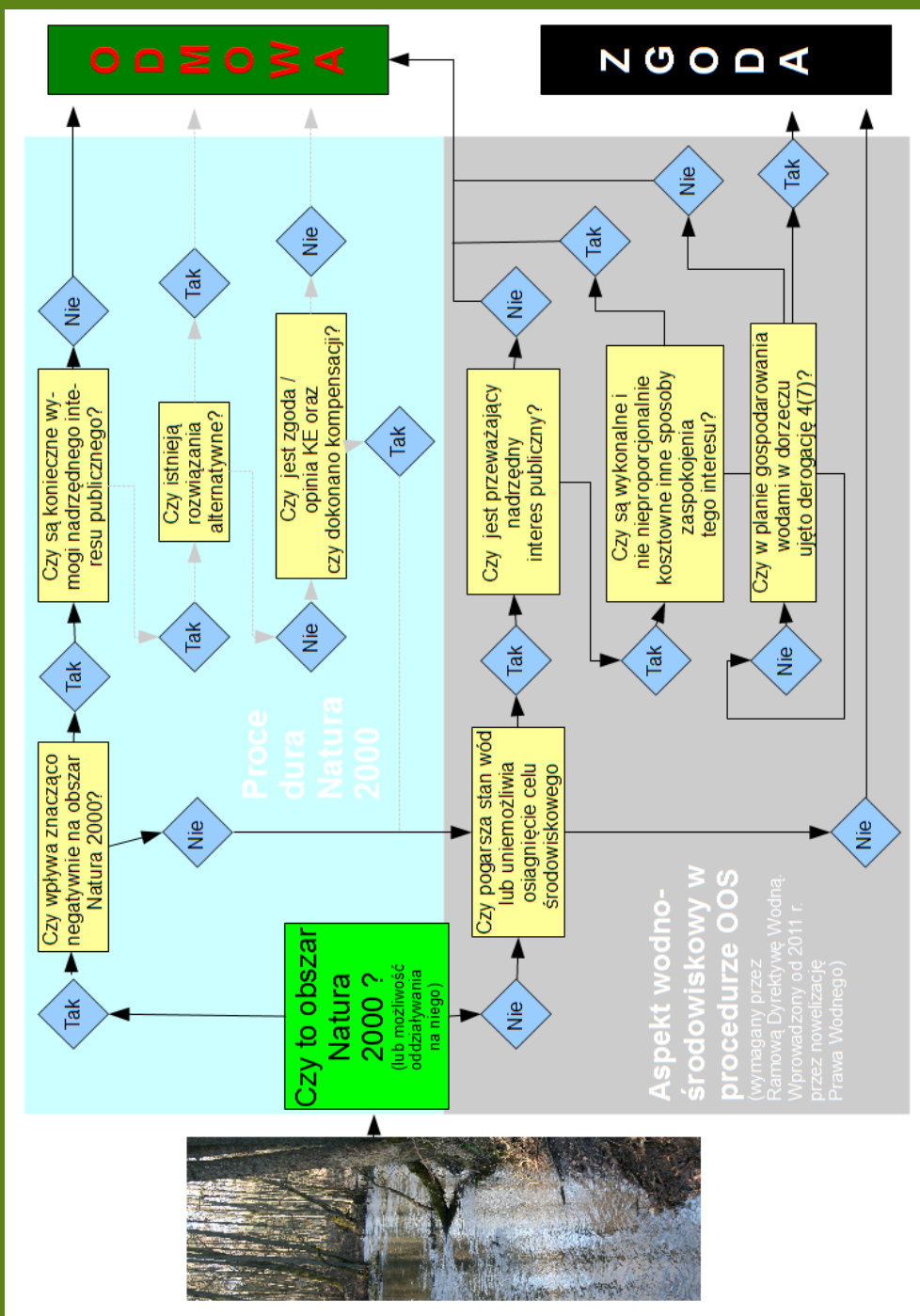
b) przyczyny tych modyfikacji lub zmian są szczegółowo określone i wyjaśnione w planie gospodarowania wodami w dorzeczu wymaganym na mocy art. 13, a cele podlegają ocenie co sześć lat;

c) przyczyny tych modyfikacji lub zmian stanowią nadrzędny interes społeczny i/lub korzyści dla środowiska i dla społeczeństwa płynące z osiągnięcia celów wymienionych w ust. 1, są przeważone przez wpływ korzyści wynikających z nowych modyfikacji czy zmian na ludzkie zdrowie, utrzymanie ludzkiego bezpieczeństwa lub zrównoważony rozwój; oraz

d) korzystne cele, którym służą te modyfikacje lub zmiany części wód, nie mogą, z przyczyn możliwości technicznych czy nieproporcjonalnych kosztów być osiągnięte innymi środkami, stanowiącymi znacznie korzystniejszą opcję środowiskową”.

W praktyce oznacza to, że istnieje obowiązek odmowy zgody na realizację przedsięwzięć, które pogarszałyby stan wód (w sensie ekologicznym, wymaganym przez Ramową Dyrektywę Wodną) lub powodowały nieosiągnięcie celów środowiskowych. Tylko w szczególnych przypadkach stosuje się wyjątek od tej ogólnej zasady. Tym samym, do wszystkich inwestycji we wszystkich wodach będzie mieć zastosowanie podobna procedura, jak dla inwestycji na obszarach Natura 2000.

W 2011 r. Komisja Europejska wymusiła na Polsce przetransponowanie do polskiego prawa obowiązków wynikających z cytowanych wyżej przepisów. W rezultacie, od 18 marca 2011 r., obowiązuje w Polsce nowy art. 81 ust. 3 Ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego



ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, który stanowi:

„Jeżeli z oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko wynika, że przedsięwzięcie może spowodować nieosiągnięcie celów środowiskowych zawartych w planie gospodarowania wodami na obszarze dorzecza organ właściwy do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach odmawia zgody na realizację przedsięwzięcia, o ile nie zachodzą przesłanki, o których mowa w art. 38j ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne”. A przesłanki te są następujące:

„1) podejmowane są wszelkie działania, aby łagodzić skutki negatywnych oddziaływań na stan jednolitych części wód;

2) przyczyny są szczegółowo przedstawione w planie gospodarowania wodami na obszarze dorzecza;

3) przyczyny są uzasadnione nadrzędnym interesem publicznym, a pozytywne efekty dla środowiska i społeczeństwa związane z ochroną zdrowia, utrzymaniem bezpieczeństwa oraz zrównoważonym rozwojem przeważają nad korzyściami utraconymi;

4) zakładane korzyści nie mogą zostać osiągnięte przy zastosowaniu innych działań, korzystniejszych z punktu widzenia interesów środowiska, ze względu na negatywne uwarunkowania wykonalności technicznej lub nieproporcjonalnie wysokie koszty w stosunku do spodziewanych korzyści”.

Wprowadzenie nowego obowiązku oznacza, że obecnie w procedurach oddziaływania na środowisko trzeba badać oddziaływanie na stan wód – praktycznie na wszystkie elementy jakości składające się na ocenę tego stanu.

Przepis ten stosuje się tylko do przedsięwzięć wymagających wydania decyzji środowiskowej. Do nich należeć będzie zdecydowana większość inwestycji w wodach i na terenach bezpośrednio związanych z wodami. Właśnie

po to w listopadzie 2010 r. dokonano nowelizacji (i uzgodnienia z prawem Unii Europejskiej) listy przedsięwzięć uznawanych za „mogące znacząco oddziaływać na środowisko”. Dziś obejmuje ona w szczególności:

- wszystkie elektrownie wodne;
- wydobywanie kopalin ze złoża metodą odkrywkową jeżeli jest realizowane z wód lub jeżeli dotyczy torfu lub kredy jeziornej, lub jeżeli jest realizowane na obszarach zalewowych lub w formach ochrony przyrody wraz z otulinami;
- budowle przeciwpowodziowe, z wyłączeniem przebudowy wałów przeciwpowodziowych polegającej na doszczelnieniu;
- każda regulacja wód;
- wszystkie budowle piętrzące wodę na obszarach objętych formami ochrony przyrody wraz z otulinami (z wyjątkiem realizowanych na podstawie planu ochrony lub zadań ochronnych);
- wszystkie budowle piętrzące wodę na rzekach i potokach nie zabudowanych dotychczas budowlami piętrzącymi;
- wszystkie budowle piętrzące wodę na wysokości > 1 m;
- przedsięwzięcia ochrony brzegów morskich oraz zabezpieczające przed wpływami morza;
- gospodarowanie wodą w rolnictwie polegające na melioracji łąk, pastwisk lub nieużytków, lub dowolnych terenów w formach ochrony przyrody lub ich otulinach, lub dowolnych terenów > 5 ha.

Schemat rozważań, jakie należy przeprowadzić przed wydaniem zgody (decyzji środowiskowej) na realizację przedsięwzięcia, ilustruje rycina poniżej. W ostatnich latach przywykliśmy, że procedura taka jest niezbędna dla obszarów Natura 2000. Od 2011 r. jest niezbędna także dla wszystkich inwestycji, które wpływałyby na wody.

Paweł Pawlaczuk

Kartki z Białowieży

Na co dzień poszukuję grzybów w krajobrazie rolniczym, mocno przekształconym przez człowieka. W moich okolicach ciekły ujarzmione są w proste rowy i kanały (nawet mają takie „techniczne” oficjalne nazwy – Rów Racocki, Kościański Kanał Obry), w krajobrazie dominują pola, a lasy i zadrzewienia zajmują zaledwie kilkanaście procent powierzchni. Lasy... no właściwie – uprawy leśne, ponieważ na terenie Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderya Chłapowskiego trudno doszukać się lasu o charakterze naturalnym. Skrawki dawniej dominującego tu grądu pozostały w parkach wiejskich i czasem widać ich ślad w postaci pojedynczych sędziwych dębów tu i ówdzie w lesie. Od czasu do czasu wyruszam na drugi koniec Polski popatrzeć jak wygląda prawdziwy las i dzisiaj zapraszam na taki krótki wypad do Puszczy Białowieskiej, a właściwie do Białowieckiego Parku Narodowego.

Puszcza Białowieska – Mekka biologów

O Puszczy nie można chyba pisać inaczej, jak przez filtr własnych emocji związanych z tamtym miejscem. Od kilku lat jestem w Puszczy corocznym gościem, a to spędzając tam urlop, a to prowadząc badania, a to pomagając przygotowywać coroczne wystawy grzybów. Puszcza przyciąga. Przyciąga przede wszystkim bogactwem siedlisk, zróżnicowaniem zespołów leśnych, z których spora część zachowała naturalny charakter (fot.1). Jeśli chcemy badać to, co się dzieje w zbiorowiskach o charakterze naturalnym – Puszcza Białowieska oferuje nam cały wachlarz możliwości.

Obszary chronione

Na pierwszy plan wysuwa się wizytówka polskich obszarów chronionych – Białowiecki Park Narodowy, od roku 1977 będący także Rezerwatem Biosfery, a od roku 1979 wpisany na Światową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego Ludzkości. Oprócz Parku, cała Puszcza chroniona jest też w ramach obszarów

Fot. 1. Wielopokoleniowy las, zasobny w martwe drewno

Fot. Krzysztof Kulaw



Fot. 2. Żyłkowiec różowawy współcześnie znany tylko z Puszczy Białowieskiej

Fot. Marek Słowarski

Natura 2000. A jej najstarsze i najbardziej „dzikie” fragmenty chronione są w ponad 20 rezerwach, z których swoistą ciekawostką jest rezerwat Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej, którego całkowity obszar wynosi ponad 8 tys. ha. Jest to rezerwat składający się z kilkunastu oddalonych od siebie fragmentów znajdujących się na terenie trzech nadleśnictw gospodarujących w Puszczy. Gdy do tego dodamy strefy ochronne ptaków i porostów, użytki ekologiczne, otrzymamy około 50% powierzchni chroniącej ekosystemy o charakterze naturalnym w Puszczy. Można by powiedzieć, że to sporo. Ale dołączę się do głosu tych, którzy stanowczo twierdzą, że to za mało. Ten fragment zwartej lasu, zachowujący najcenniejsze, najstarsze fragmenty lasów niżowych w Polsce, powinien być traktowany jak skarb narodowy (jak co najmniej Wawel). Tak, jak nie wyobrażamy sobie za bardzo upstrzenia Wawelu fragmentami nowoczesnych elementów budowlanych, tak trudno pogodzić się z myślą, że fragmenty chronione w Puszczy to wysepki wśród lasów gospodarczych. A Puszcza jest świadkiem i pamiątką historii naturalnej o wiele dalej sięgającej w czasy przeszłe od Wawelu. Dlaczego więc nie możemy pozostawić jej w całości biegowi naturalnych procesów? Kolejne próby objęcia całej polskiej części Puszczy ochroną kończą się fiaskiem.

Grzyby Puszczy

Puszcza, a w szczególności znacznie lepiej od pozostałej części zbadany Białowiecki Park Narodowy, to swoisty matecznik dla wielu gatunków grzybów. W Polsce znanych jest około 3900 gatunków grzybów wielkoowocnikowych (tworzących owocniki lub podkładki widoczne gołym okiem). Na terenie Białowieckiego Parku Narodowego stwierdzono ich około 1600. Same liczby gatunków nie robią może dużego wrażenia. Przyrównajmy je jednak do powierzchni. Polska zajmuje terytorium wielkości około 320 tys. km², Białowiecki Park Narodowy zajmuje zaledwie 105 km², czyli 0,03% polskiego obszaru. I na tych trzech setnych żyje co najmniej 40% grzybów znanych z Polski. Niezły koncentrat. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że prawie połowę z grzybów

Fot. Dariusz Buraczynski



Fot. 3. Gościnne progi Zamiejscowego Wydziału Leśnego Politechniki Białostockiej w Hajnówce



Fot. 4. Fragment tegorocznej ekspozycji

Fot. Dariusz Buraczynski

białowieckich uznano za rzadkie lub zagrożone, z których wiele znanych jest w Polsce tylko z Białowieckiego Parku Narodowego (fot. 2) musimy przyjąć, że Park ten jest bezcenną ostoją grzybów. Wiele z unikalnych grzybów Parku, to gatunki związane z rozkładającym się martwym drewnem, którego w lasach białowieckich jest pod dostatkiem. Wśród grzybowych pereł znajdują się gatunki, których nazwy niewiele mówią nawet niektórym mykologom, rarytasy widziane i rozpoznane przez pojedyncze osoby w spo-

koju kolonizują kolejne kłody w białowieckich ostępach.

Wystawy grzybów Puszczy Białowieckiej

Regularnie od kilkunastu lat Ośrodek Edukacji Białowieckiego Parku Narodowego organizuje we wrześniu wystawy żywych owocników grzybów zebranych w Puszczy. Od kilku lat dane jest mi uczestniczyć w ich przygotowywaniu, właśnie wróciłam z kolejnej. Wystawy te wyróżniają się na tle innych bogactwem prezentowanych gatunków. Jest to możliwe dzięki współpracy z kilkoma mykologami specjalizującymi się w rozpoznawaniu grzybów z różnych grup. W ostatnich latach, dzięki obecności Dariusza Karasińskiego z Krakowa oraz Andrzeja Szczepkowskiego z Warszawy zwiedzający mają okazję zapoznać się z grzybami, które rzadko bywają rozpoznawane jako grzyby i niezmiennie rzadko goszczą na wystawach grzybów. Są to gatunki wytwarzające owocniki rozpostarte (resupinowate), a także gatunki o owocnikach trwałych, określane potocznie mianem hub. W tym roku wystawa białowiecka już za nami. Po raz pierwszy odbywała się poza Białowieżą w Hajnówce, dzięki gościnności i współpracy z hajnowską filią Politechniki Białostockiej (fot. 3). W lasach akurat panowało bezgrzybie. Zmobilizowane zostały



Fot. 5. Młody owocnik muchomora zielonawego (sromotnikowego)

Fot. Krzysztof Kujawa

posiłki, grzyby zbierała liczna grupa uczniów z Technikum Leśnego w Białowieży, do pomocy włączyli się też studenci ze Studenckiego Koła Naukowego Ekologów „Ciconia” Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach pod opieką dr Lidii Borkowskiej, zaprzyjaźnieni leśnicy i ochotnicy. Wspólnymi siłami udało się zgromadzić około 240 gatunków wielkoowocnikowych (fot. 4). Jednak niektóre, jak choćby pospolite maślaki zwyczajne reprezentowane były przez pojedyncze owocniki. Zabrakło kolorowej ozdoby każdej wystawy – muchomora czerwonego. Udało się pokazać największego truciela polskich lasów – muchomora zielonawego (sromotnikowego) (fot. 5) i jego rozpoznawaniu poświęcone były warsztaty dla uczniów. Jak zwykle wielkie zainteresowanie budziły owocniki sromotnika bezwstydnego wydzielające zapach rozkładającej się padliny (zabezpieczyliśmy nosy zwiedzających przykrywając owocniki szklanym kloszem). W osobnym kąciaku grzybowych aromatów pokazane zostały gatunki pachnące przyprawą maggi (mleczaj płowy i suchogłówek korowa), mąką (lejkownica nadrzewna), anyżem (niszczyca anyżkowa – fot. 6 i twardówka anyżkowa) oraz karbidem (gąska siarkowa i tęgoskór pospolity). Nowością ostatnich lat jest obecność na wystawie białowieckiej grzybów mikroskopowych. Tutaj nie ma możliwości obserwowania owocników, ale za to wyraźne są najczęściej symptomy chorób wywoływanych przez te grzyby. Prof. Wiesław Mułenko i dr Monika Kozłowska z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przygotowali ekspozycję, na której pokazali zarówno świeżo zebrane rośliny porażone przez grzyby, jak i okazy zielnikowe roślin chorych i dla porównania – roślin zdrowych. Emocje wzbudzał kącik ze słuzowcami (mimo, że słuzowce należą do odrębnego królestwa, to często prezentowane są na wystawach grzybowych – fot. 7), w którym pod binoklarami można było podziwiać misterność budowy maleńkich zarodni. Wystawy grzybów są dobrą



Fot. 6. Okazaty owocnik niszczyca anyżkowej

Fot. Krzysztof Kujawa

okazją do propagowania wiedzy o grzybach i ich roli w ekosystemach. Pracownicy Białowieckiego Parku Narodowego wykorzystują tę okazję w pełni, prowadząc zajęcia edukacyjne z grupami uczniów z okolicznych szkół.

W edukacji przyszłość?

W okolicach Białowieży rozwija się turystyka. Powstają hotele, centra konferencyjne, restauracje. Coraz częściej spotyka się tzw. masowych turystów, nastawionych na atrakcje, dziwiących się, że „tyle tu komarów, a las, jak las, same drzewa - nudno”. Jak pokazać, że ten las to nie jest zwykły las? Że to świątynia przyrody, unikat na skalę światową?

Anna Kujawa



Fot. 7. Zapletka czołgaczek

Fot. Krzysztof Kujawa



Fot. Wojciech Grzesiak

PTAKI GÓR Płochacz halny *Prunella collaris*

Wbrew swej rodzajowej nazwie płochacz to ptak, który wręcz zadziwia brakiem płochliwości. Można zaryzykować stwierdzenie, że jest wybitnie niepłochliwy. Szukając pożywienia korzysta z pozostawionych po turystach odpadków, żerując bardzo często bezpośrednio pod nogami ludzi i wylapując spadające na ziemię okruszki.

„Z wierzchu szary, na plecach śniado, gęsto plamisty; boki brzucha rdzawe, białawo plamiste; gardziel biała, śniado upstrzona; na skrzydle dwie przepaski z białych plamek; sterówki płową plamką zakończone. Dziób czarny z nasadą szczęki dolnej do połowy długości dzioba żółtą i takimiż brzegiem górnej w części nasadowej, zaczynając na równi z nozdrzami; nogi brunatno czerwone z ciemno brunatnymi pazurami; tęczą brunatnawo czerwona.” Tak w 1882 r. Taczanowski opisał ten wysokogórski gatunek. Istnieje możliwość pomylenia płochacza halnego z pokrzywnicą *Prunella modularis*,

także z rodziny płochaczy, choć pokrzywnica to gatunek typowo leśny, czasem można ją spotkać w środowisku płochacza. Wówczas niezawodnymi cechami jest obecna u płochacza halnego żółta część dzioba, a także „dwie przepaski z białych plamek” na skrzydle.

Wybierając się w poszukiwaniu płochacza halnego najlepiej udać się do Tatrzańskiego Parku Narodowego, gdzie skupia się najliczniejsza populacja tego gatunku w Polsce, licząca ponad 350 par, przy czym najwięcej płochaczy stwierdzono na wysokości pomiędzy 1550 – 2250 m n.p.m. Do lat 70. ubiegłego stulecia lęgi odnotowywano także w innych częściach Karpat (Babia Góra, Bieszczady). Amatorów mniej karkołomnych wspinaczek pewnie ucieszy informacja, że gatunek ten również gnieździ się w Karkonoszach na wysokości w przedziale 1290 – 1600 m n.p.m. Karkonoską populację ocenia się tu na 5 - 12 par, a główne miejsca koncentracji to Śnieżne Kotły i Śnieżka.

Dawniej sporadycznie gniazdował także na Śnieżniku na Ziemi Kłodzkiej, ale od 1973 r. do dnia dzisiejszego nie był tu już widywany.

Jest to gatunek wysokogórski, wybierający na gniazdo skalne ściany i gołoborza kotłów polodowcowych powyżej górnej granicy lasu, sterty kamieni i podobne siedliska. Unika zwartych zarośli kosodrzewiny. Żeruje na otwartych terenach trawiastych, pomiędzy skałami, krzakami i... turystami. Poza wspomnianym już turystycznym wiktem, płochacz żywi się także owadami, jagodami i ziarnem.

Lęgi trwają od końca kwietnia do początków sierpnia. Wyprowadza dwa lęgi w roku, składające się z 3 do 5 jaj. Wysiadyje je samica, natomiast pisklęta karmione są zarówno przez samca jak i samicę. Ciekawostką jest, że obydwa krajowe gatunki z rodzaju *Prunella* żyją w „związkach” składających się z kilku samic i samców nie spokrewnionych ze sobą. Przy czym w wychowywaniu potomstwa danej samicy uczestniczy już tylko jeden z samców.

Kamila Misztal

Minikonkurs na mikroprojekty

W ramach minikonkursu na mikroprojekty, w okresie od czerwca do września 2011 przyznaliśmy dofinansowanie dla trzech projektów, których realizacja odbędzie się jesienią. Są nimi:

- Realizacja zabiegów ochrony czynnej muraw galmanowych na terenie użytku ekologicznego „Pleszczotka górską” oraz w obszarze Natura 2000 „Pleszczotka” PLH120092 (Jurajskie Koło Klubu Przyrodników).
- Czynna ochrona bioróżnorodności na Polanach Wierzejskich (Stowarzyszenie M.O.S.T. z Kielc).
- Czynna ochrona płatu dąbrowy świetlistej w obszarze Natura 2000 „Lasy Spalskie” (Towarzystwo Ochrony Krajobrazu z Łodzi oraz Sekcja Botaniczna Studenckiego Koła Naukowego Biologów Uniwersytetu Łódzkiego).

Zapraszamy do udziału w konkursach, co miesiąc wybieramy jeden projekt, zasady minikonkursu oraz informacje o realizowanych i zrealizowanych projektach można znaleźć na www.kp.org.pl oraz w poprzednich numerach Boćka.

Zachęcamy też do wspierania inicjatywy, wystarczy wpłacić dowolną kwotę na konto Klubu z dopiskiem „wsparcie minikonkursu”.

GATUNKI NATURA 2000

Różanecznik żółty

Różanecznik żółty *Rhododendron luteum* nazywany jest często również azalią pontyjską. Jest to krzew średniej wielkości o wysokości około 3 m należący do rodziny wrzosowatych *Ericaceae*. Roślina ta jest bardzo rzadkim elementem we florze Polski, występującym w stanie dzikim tylko na jednym stanowisku.

Różanecznik żółty jest krzewem o dużych i bardzo efektownych kwiatach, o średnicy około 5 cm. Kwiaty te są jasnożółte i przyjemnie pachną. Korona ma kształt wąskiej rurki przechodzącej w 5 okazałych i szeroko rozpostartych płatków. Kwiaty występują tutaj na szczytach pędów w licznych grupach, dlatego roślina jest najbardziej efektowna właśnie w czasie kwitnienia. Liście są lancetowate, około 6-12 cm długie, kształtem podobne do wielu innych uprawianych gatunków azalii. Jesienią przebarwiają się na kolor żółty lub pomarańczowy, po czym na zimę opadają. Różanecznik kwitnie jeszcze przed rozwojem liści, na przełomie maja i czerwca. Wtedy jego żywo żółte kwiaty widoczne są z już daleka. W polskiej florie nie ma żadnego innego dziko rosnącego gatunku, z którym można by go pomylić.

W Polsce jedyne uznawane za naturalne stanowisko różanecznika żółtego odkryto w 1909 roku w Puszczy Sandomierskiej w Woli Zarzyczyckiej koło Leżajaska. Specjalnie dla ochrony zarośli tej rośliny utworzono tam w 1957 roku rezerwat przyrody „Kołacznia”. Jest to niewielki rezer-

wat florystyczny o powierzchni zaledwie 0,10 ha. Krzewy różanecznika zajmują tutaj jeszcze mniejszą powierzchnię i występują głównie w postaci jednego zwartego płatu na wydymowym pagórku porośniętym sosną oraz mniej licznie i pojedynczo w pobliskiej olszynie. Są to siedliska boru mieszanego świeżego oraz wilgotnego lasu olszowego. W rezerwacie różanecznik rozmnaża się przede wszystkim wegetatywnie, tworząc pędy odroślowe. Pomimo kwitnienia i zapylania przez różne owady (między innymi długotрубkowe motyle), nasiona różanecznika rzadko tutaj kiełkują, głównie z powodu zbyt chłodnego klimatu.

Centrum występowania różanecznika to przede wszystkim góry Anatolii oraz Kaukazu, gdzie gatunek ten występuje w niższych partiach gór. Kolejne oderwane od głównego zasięgu stanowiska znajdują się w lasach sosnowych na Wołyniu i Podolu. Polskie stanowisko położone jest aż 300 km na południowy zachód od najbliższego stanowiska na Wołyniu. Historia występowania różanecznika w tym miejscu nie jest dobrze znana. Ze stanowiskiem tym związanych jest wiele legend, mówiących między innymi o tym, że roślina ta została posadzona w Kołacznia na mogile chana tatarskiego lub być może przypadkowo rozsiana z paszy przywiezionej przez Tatarów dla ich koni. Według naukowców jest to jednak najprawdopodobniej relikwint sprzed tysięcy lat, gdy roślina ta porastała całe Karpaty.

Największym zagrożeniem dla jedyne naturalnego stanowiska różanecznika w Polsce



Fot. Paulina Grzelak

jest jego ograniczone występowanie. Poza tym miejscem, krzew uprawiany jest w wielu arbo-retach i ogrodach botanicznych. Znane są również inne, aczkolwiek sztuczne stanowiska tego gatunku, np. w rezerwacie „Paza” koło Sieradza w województwie łódzkim.

Poza objęciem tego gatunku ochroną w ramach dyrektywy siedliskowej, znajduje się on również w „Polskiej czerwonej księdze roślin” oraz jest objęty ochroną ścisłą. Wymaga jednak ochrony czynnej siedlisk w celu zachowania odpowiednich warunków świetlnych sprzyjających jego rozwojowi.

Paulina Grzelak

Źródła:

Piękoś-Mirkowa H., Mirek Z. 2006. Rośliny chronione. Flora Polski. MULTICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa: s. 117.

Piórecki J., Zarzycki K. 2004. *Rhododendron luteum* Sweet, Różanecznik żółty, Azalia pontyjska. [w:] Herbach J. (red.) Gatunki roślin. Poradniki ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000.

Podręcznik metodyczny, T. 2. Ministerstwo Środowiska, Warszawa: 176-179.

www.zielonepodkarpacie.pl

Szwecja nie taka ekologiczna...

Zrywki drewna dokonane przez SCA w lasach o wysokiej wartości bioróżnorodności niedaleko jeziora Rängen w powiecie Jämtland.

Rangens-Malm, Scania

Szwecja to kraj, który kojarzy się z pięknymi lasami, nieskazitelnie czystym środowiskiem i cenną przyrodą. To również kraj, który ma opinię bardzo 'ekologicznego', a jego mieszkańcy chwalą się wysokim poziomem edukacji ekologicznej. Jest to również kraj silnie promujący ochronę środowiska i przyrody w Unii Europejskiej. Jednocześnie jest to jednak, kraj który po cichu wycina owe piękne i cenne lasy borealne, drewno znakując certyfikatem zrównoważonej gospodarki leśnej.

Pomimo, że praktycznie połowa Szwecji pokryta jest lasami, istnieje tam poważne zagrożenie utraty leśnej bioróżnorodności – ocenia się, że pozostało zaledwie 5% lasów naturalnych, ponad 90% lasów jest w mniejszym lub większym stopniu użytkowana gospodarczo. Na arenie międzynarodowej szwedzki model zarządzania lasami jest promowany jako najbardziej zrównoważony

i najbardziej efektywny w łączeniu użytkowania oraz ochrony lasu. Model ten polega jednak na całkowitych zrębach niszczących glebę, ciągłym używaniu chemikaliów czy sadzeniu nowych lasów przy użyciu obcych gatunków. Młode lasy ciągle jeszcze nie są gotowe do wycinki, zatem w zastraszającym tempie wycinane są starsze, dojrzałe drzewostany. Poprzez to ponad 1800 gatunków leśnych zostało już w Szwecji wpisane na czerwone listy gatunków zagrożonych.

Wolność z odpowiedzialnością

Polityka szwedzka w kwestii lasów z 1993 roku stawia sobie dwa równoważne cele: produkcję drewna oraz ochronę bioróżnorodności. Określa ona również wymogi przy wycinkach, np. pozostawianie małych grup nie ściętych drzew, pozostawianie stref ochronnych przy ciekach wodnych. Wymogi

te są dość łagodne, mimo to 25% prowadzonych w lasach działań ich nie spełnia. Strategii leśnej w Szwecji przyświeca zasada: „wolność z odpowiedzialnością”, oznacza ona, że rząd wraz z przemysłem leśnym jest odpowiedzialny za zrównoważony rozwój łączący potrzeby społeczeństwa oraz przyrody. Niestety strategia ta nie chroni przed wycinkami najcenniejszych lasów – lasów górskich, starodrzewi oraz lasów pierwotnych. Formalnie w Szwecji stosowany jest certyfikat Forest Stewardship Council (FSC), który w swym założeniu ma gwarantować zrównoważoną gospodarkę leśną. Jednak cztery lata pracy w terenie, obserwacji i

kontroli prowadzonych przez pracowników Szwedzkiego Stowarzyszenia Ochrony Przyrody (Swedish Society for Nature Conservation) wskazują, że cenne przyrodniczo lasy z gatunkami z czerwonych list, są często całkowicie niszczone. Mimo to drewno z nich pochodzące otrzymuje certyfikat FSC.

Zagrożonych jest wiele gatunków związanych z siedliskiem leśnym, takich jak: *Antrodia crassa* - jamkówka gruba, która w Szwecji ma tylko 20 stanowisk, *Pycnoporellus alboluteus* - pomarańczowiec bladożółty, 7 stanowisk, *Dendrocopos leucotos* - dzięcioł białogrzbisty, tylko 10 osobników w całym kraju.

Droga zbudowana przez SCA przez las na Bräntkullarna, za zgodą Szwedzkiej Agencji Leśnej. SCA planuje tam wycinkę cennych lasów.

bild z: Björn Måth

Ścinka naturalnego lasu sosnowego prowadzona przez firmę Sveaskog w Norrbotten.
Firma posiada certyfikat FSC.



bild 18: Olli Manninen

Przykłady:

SCA, Bräntkullarna – Country of Västerbotten

SCA to międzynarodowa firma produkująca artykuły higieniczne takie jak Tena, Libero, Libresse, Bodyform, sprzedająca głównie na rynek Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Szwecji. Firma ta rozpoczęła już wycinkę w pierwotnym lesie świerkowym, w którym znaleziono ponad 200 stanowisk 39 gatunków z czerwonej listy. Dzięki protestom SSNC obecnie trwają prace nad utworzeniem tam rezerwatu przyrody. Nieistety zaskarżenie firmy do zarządu FSC nie przyniosło rezultatu.

Åbojen in the county of Norrbotten

Las Åbojen w gminie Boden został wycięty przez SCA w lutym 2008. Był to stary las z około 250-300 letnimi sosnami, osikami i wierzbami, zajmujący około 48 ha. W tym samym czasie

firma SCA przechodziła audyt wyjaśniający wcześniejsze zastrzeżenia co do wycinania cennych drzewostanów. Swedish Society for Nature Conservation podczas badań terenowych w lesie Åbojen zarejestrowało ponad 50 przypadków złamania standardów FSC. Pomimo skarg szwedzkich organizacji pozarządowych firma SCA ponownie otrzymała od firmy certyfikującej SGS certyfikat FSC.

Artykuł powstał na podstawie raportów Swedish Society for Nature Conservation:

- 'Under the cover of Swedish forestry model' Malin Sahlin,
- 'Cutting the edge – the loss of natural forests in Sweden' Malin Sahlin.

Pełna treść raportów na stronie: <http://www.naturskyddsforeningen.se/>

Monika Kotulak

Warsztaty przedzenia owczej wełny w Owczarach

W tym roku Klub Przyrodników wraz z niemieckim stowarzyszeniem Ökospeicher Wulkow e.V. realizował projekt „Szlakiem owcy”. Jego celem było pokazanie uczestnikom związku pomiędzy tradycyjnym rolnictwem i środowiskiem przyrodniczym oraz możliwości jakie stwarza hodowla owiec. W ramach projektu w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach odbyły się cztery spotkania: dwudniowe warsztaty przygotowania wełny owczej (pranie, gręplowanie, farbowanie), dwudniowe warsztaty filcowania (wytworzenie różnych przedmiotów użytkowych i ozdobnych), dwudniowe warsztaty przedzenia wełny oraz powarsztatowa wystawa prac. O dwóch pierwszych spotkaniach informowaliśmy w poprzednim numerze Boćka, dzisiaj relacja z warsztatów przedzenia i z wystawy.

Warsztaty przedzenia wełny owczej na kołowrotku i wrzecionach odbyły się w dniach 7-8 lipca 2011 r. Prowadzili je państwo Zofia i Daniel Kromscy z Wolsztyna, jedyni producenci kołowrotków w Polsce (www.kromski.com). Kołowrotek, współcześnie nie każdemu znane urządzenie, służy do uprzedzenia, czyli skręcenia, nici różnej grubości z pasm wełny. Wcześniej wełna po ostrzyżeniu poddawana jest praniu i gręplowaniu (wyczesywaniu), co nadaje jej efekt puszystości, dzięki czemu jest przyjemniejsza w dotyku i łatwiej poddawać ją obróbce.

Jest wiele modeli kołowrotków, podczas warsztatów używanych było ich aż 7. Jedne są proste w obsłudze i polecane początkującym, inne bardziej skomplikowane

Fot. Ewa Drewniak - wszystkie





Kołowrotek w centrum zainteresowania



Włna na greplance



Wystawa



Młodzież przedzająca



Stado owieczek

(tzw. typ saksoński czy typ norweski). Były też kołowrotki z bardzo prostą linią wzorniczą, oszczędne w kształcie, pasujące do nowoczesnych wnętrz.

Samo opanowanie obsługi kołowrotka nie jest wcale takie proste. Jednocześnie używa się do pracy rąk i nóg, a koordynacja ruchów jest dość podobna jak przy kierowaniu samochodem. Dlatego pierwsze próby przedzienia dawały nici nierównej grubości, poplątane i porwane...

Włnę można też uprząć wrzecionem, które jest narzędziem bardziej prymitywnym, używanym przed wynalezieniem w XIV w. kołowrotka, ale wymaga od użytkownika większej wprawy.

Na warsztatach do przedzienia wykorzystywaliśmy wełnę pozyskaną z owiec wrzosówek hodowanych w Stacji Terenowej, które wypasamy na murawach kserotermicznych. Owce są tu hodowane przez Klub od ponad 16 lat w celu utrzymania tego cennego przyrodniczo zbiorowiska.

Na zakończenie projektu, 15 lipca 2011, odbyła się wystawa prac wykonanych przez uczestników projektu. Część prac oraz narzędzia używane w warsztatach są nadal udostępnione w ekspozycji Muzeum Łąki w Owczarach. Zapraszamy!

Ewa Drewniak



Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie)-Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” oraz budżetu państwa.
„Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość”.

Zakładamy tradycyjny sad

Fot. Ewa Drewniak - wszystkie

W Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach realizowany jest projekt „Zakładamy tradycyjny sad”, współfinansowany ze środków Fundacji Wspomagania Wsi w ramach konkursu „Ochrona bioróżnorodności - naszą szansą”.

Celem projektu jest aktywizacja społeczności wiejskiej do działań na rzecz ochrony tradycyjnych odmian drzew owocowych. Skierowany jest on do mieszkańców gminy Górzycza, na terenie której położona jest Stacja w Owczarach.

W projekcie bierze udział 10 mieszkańców okolicznych wsi. Do tej pory uczestniczyli w spotkaniach organizacyjnych oraz w Jesiennym Spotkaniu z Sadem (24 września 2011r.), podczas którego odbyły się między innymi warsztaty teoretyczne na temat starych odmian drzew owocowych, zakładania tradycyjnych sadów, ich pielęgnacji, odwiedzili sad w Owczarach, gdzie odbył się pokaz praktyczny szczepienia. Zajęcia prowadził pan Grzegorz Hodun z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach, znawca odmian, z którym od lat współpracujemy starając się zinwentaryzować, oznaczyć i przeszczepiać do kolekcji w Owczarach stare, ginące odmiany drzew owocowych z naszego regionu.

Kolejnym etapem projektu będzie dwutygodniowy kurs szczepienia zimowego, podczas którego beneficjenci projektu nauczą się szczepić kilkoma metodami. Efekty tego szczepienia zostaną następnie posadzone w przydomowych sadach uczestników jako minikolekcje zachowawcze tradycyjnych odmian. Zakładamy, że uda się zaszczerpić i posadzić kilkanaście odmian, między innymi lokalnych, od wieków hodowanych w regionie.

Ewa Drewniak





Fot. Patryk Chapiński - wszystkie

BOBRZA przeprowadzka

Jednym z działań realizowanym przez Klub i kilka razy opisywanym na łamach Boćka (projekt „Ochrona siedlisk hydrogenicznych w Sudetach Środkowych”) było przesiedlanie trzech rodzin bobrów z miejsc gdzie stwarzają problemy wchodząc w konflikt z działalnością człowieka, w Sudety, gdzie chcielibyśmy, żeby wspomogły nasze działania.

W ramach prac przygotowawczych przeprowadzono rozpoznanie terenowe mające na celu znalezienie odpowiednich stanowisk, z których bobry będą przenoszone oraz miejsca wsiedlenia. W wyniku licznych konsultacji z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska i zarządcami terenu wskazano trzy lokalizacje w Nadleśnictwie Wołów, z których bobry były odławiane oraz trzy lokalizacje w Nadleśnictwie Wałbrzych gdzie wsiedlono złapane zwierzęta.

Następnie złożono odpowiednie wnioski w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu umożliwiające przesiedlenie gatunku chronionego i uzyskano pozwolenia na schwytanie, przemieszczenie i wsiedlenie zwierząt.

W dniach 30 września i 1 października zespół pracowników Polskiego Związku łowiec-



Transport złapanego zwierzęcia

kiego w Suwałkach, składający się z 5 doświadczonych specjalistów oraz przeszkolonego psa sprawnie przeprowadził odłowy oraz wsiedlenie 11 osobników z trzech rodzin. Trzon zespołu trudniący się przesiedlaniem bobrów stanowili ludzie z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem i licznymi śladami bliskich kontaktów z bobrami.

Pierwsza bobrowa grupa rodzinna składała się z 2 dorosłych tworzących parę, 2 młodych z tegorocznego miotu oraz 2 egzemplarzy dwuletnich. Druga rodzina to para dorosłych z jednym tegorocznym młodym. Trzecia to jeszcze „bezdzienna” para dorosłych.

Sam proces przesiedlenia składał się z kilku etapów.

W pierwszym etapie dokładnie rozpoznano teren w celu dostosowania techniki oraz urządzeń do chwytania zwierząt w danych warunkach terenowych. Zlokalizowano oraz zabezpieczono wejścia do nor, żeremi, kanały oraz miejsca możliwej ucieczki. Następnie zwierzęta były płoszone, wytapywane i umieszczane w klatkach. Gdy wszystkie osobniki tworzące grupę rodzinną z danego miejsca zostały złapane, transportowano je do miejsca wsiedlania. W celu uniknięcia rozchodzenia się zestresowanych zwierząt, nie wypuszczano ich bezpośrednio do wody, lecz do wcześniej przygotowanej jamy imitującej norę. Bobry spędzały w niej kilka do kilkunastu godzin, a następnie opuszczaly tymczasowe ukrycie.

Miejmy nadzieję, że bobrom spodobać się ich nowe domy.

Patryk Chapiński



Transport zwierząt



Rodzina bobrowa w miejscu wsiedlenia



Wpuszczanie zwierzęcia do sztucznej nory

Eksperymentalne odtworzenie muraw kserotermicznych



Fot. Katarzyna Barańska - wszystkie



Wyrwanie robinii akacjowej z korzeniami na powierzchni koło Górzycy

Pod koniec czerwca 2011 r. Klub Przyrodników, w ramach projektu „Ochrona muraw kserotermicznych w Polsce – teoria i praktyka”, finansowanego przez Instrument Finansowania Komisji Europejskiej LIFE+ oraz NFOŚiGW, rozpoczął eksperymentalne odtwarzanie muraw kserotermicznych.

W ramach projektu wyznaczaliśmy 8 obiektów (w okolicach Siekier, Radunia, Górzycy, Owczar i Lasek Lubuskich nad Odrą oraz w okolicach Żurawiec i Chełma na Lubelszczyźnie), o łącznej powierzchni ok. 12 ha, na których niegdyś występowały murawy kserotermiczne, ale na skutek różnych czynników zanikły. W tym roku eksperyment wykonaliśmy na 3 powierzchniach: koło Siekier, Górzycy i Owczar. Do końca grudnia 2011 r. prace mamy zamiar prze-

prowadzić na 3 kolejnych: koło Owczar i Lasek Lubuskich. W 2010 r. część prac została również wykonana na powierzchni koło Żurawiec.

Najsilniej zniszczone murawy kserotermiczne to te, które zarosły robiną akacjową - obcym dla naszej flory i bardzo inwazyjnym drzewem, niesłusznie zwanym akcją. Gatunek ten jest groźny nie tylko dla muraw, ale i innych cennych siedlisk nieleśnych z kilku powodów. Jako gatunek drzewiasty, odporny na niesprzyjające warunki siedliskowe i bardzo ekspansywny szybko zarasta tereny otwarte wypierając wrażliwe na konkurencję gatunki, w tym rośliny kserotermiczne. Ponadto jako roślina motylkowa robinia wpływa na zwiększenie ilości azotu w glebie, a co za tym idzie jej użyźnianie, co w większości przypadków wpływa negatywnie na

Sprzątanie ruin w Owczarach



Zdzieranie wierzchniej warstwy gleby w Owczarach



Zdzieranie wierzchniej warstwy gleby koło Siekier



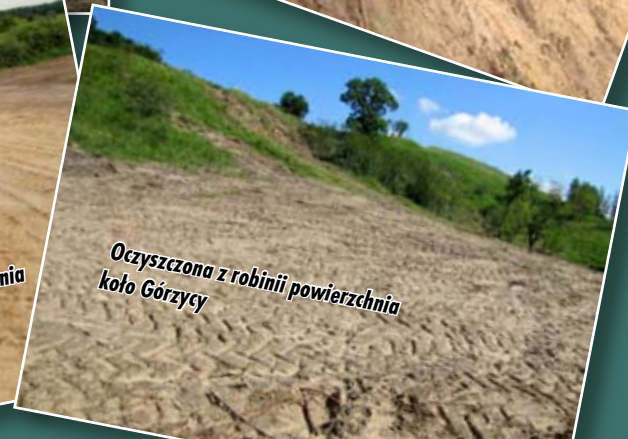
Fragment zbocza ze zdartą wierzchnią warstwą gleby (okolice Siekier)



Przygotowana do wysiewu nasion i przeszczepiania „implantów” powierzchnia w Owczarach



Oczyszczona z robinii powierzchnia koło Górzycy





cenne siedliska nieleśne. Kolejnym negatywnym czynnikiem są właściwości allelopatyczne robinii. To wszystko sprawia że murawy zarośnięte robiną bardzo szybko degenerują, a proces ten często bywa nieodwracalny. Oprócz zmian w składzie gatunkowym muraw robinia wpływa również na zmianę chemizmu podłoża, co sprawia że odtworzenie murawy „tradycyjnymi” metodami (np.: wycinka i wypas) w tym przypadku nie sprawdza się.

W ten sposób zdegenerowaniu uległa większość naszych powierzchni eksperymentalnych: koło Owczar, Lasek Lubuskich, Górzycy i Siekierok. Część powierzchni została również zaorana (koło Chelma), zalesiona (koło Żurawiec i Radunia) lub zniszczona przez częściową zabudowę (koło Owczar).

W Siekierkach i Owczarach eksperyment polegał na zdarcie wierzchniej (do 40 cm) warstwy gleby wraz z pokrywą roślinną na fragmentach gdzie roślinność kserotermiczna zanikła już zupełnie. Celem było głównie usunięcie nadmiernej wzbogaconej w azot oraz zanieczyszczonej nasionami robinii i innych niepożądanych gatunków warstwy podłoża. Zerwanie gleby poprzedzone było wycinką robinii i wyrwaniem jej karp. W Owczarach dodatkowo usunięto pozostałości popegeerowskich stodoł. Założyliśmy, że odświeżone w ten sposób głębsze partie podłoża będą lepszym siedliskiem do zregenerowania się muraw kserotermicznych.

W Górzycy, ze względu na specyficzne warunki oraz wymagania właściciela gruntów (Lasów Państwowych) nie zdzieraliśmy całej war-

stwy gleby, tylko wyrwaliśmy wszystkie osobniki robinii akacjowej wraz z korzeniami.

Tak przygotowane powierzchnie zostały podzielone na kilka sekcji - w każdej z nich została zastosowana inna metoda odtwarzania muraw kserotermicznych:

- 1 - przez wysiew nasion z pobliskich muraw kserotermicznych,
- 2 - przez przeszczepianie całych fragmentów muraw,
- 3 - przez pozostawienie do naturalnej sukcesji.

Nasiona były zbierane dwiema metodami: z powierzchni całej runi - za pomocą ręcznego czerpaka oraz selektywnie - z wybranych gatunków murawowych. Nasiona były zbierane z muraw bezpośrednio przyległych lub znajdujących się w niewielkiej odległości, tak aby na odtwarzanej murawie nie wprowadzić obcego materiału genetycznego. Przygotowaną mieszaninę nasion wysiewano ręcznie.

Przeszczepianie fragmentów muraw polegało na wycinaniu kawałków darni z pobliskiej murawy i „sadzeniu” ich na odtwarzanej powierzchni. Każdy implant miał wymiary ok. 40x60 cm i głębokość min. 25 cm.

Eksperyment ma powiedzieć nam, czy jest możliwe odtworzenie murawy kserotermicznej, która strukturą, składem i bogactwem gatunkowym będzie podobna do „naturalnie powsta-

Zbiór nasion za pomocą czerpaka



łych” muraw. Jeżeli jest to możliwe, to jak długo taki proces będzie trwał? Chcemy również uzyskać odpowiedź na pytanie czy wspomaganie natury w odtwarzaniu muraw (np. poprzez siew nasion lub przesadzanie implantów) jest konieczne? Czy przyspiesza proces odtwarzania się tego typu zbiorowisk, a jeżeli tak, to która z zastosowanych metod jest najodpowiedniejsza?

Eksperymentowi towarzyszy oczywiście szczegółowy monitoring. Zdzieranie ziemi zostało poprzedzone badaniami glebowymi, które zostaną powtórzone po zakończeniu eksperymentu.

Katarzyna Barańska



Pobieranie implantów na murawie



Sadzenie implantów w Owczarach

W najbliższym czasie

1-2 grudnia 2011 – zapraszamy na II warsztaty z cyklu „Jak dbać o obszar Natura 2000 i o wody - w procesach planowania i na co dzień”. Postaramy się między innymi przedstawić doświadczenia ze sporządzania w roku 2011 planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000.

Ciążeń



Zazielenianie „wspólnej Polityki Rolnej” UE. 12 października 2011 r. Komisja Europejska ogłosiła propozycje aktów prawnych, jakie miałyby regulować Wspólną Politykę Rolną Unii Europejskiej po 2013 r. Kształt tej polityki to jedno z najważniejszych uwarunkowań europejskiej i polskiej ochrony przyrody na najbliższe 10 lat - to potężny strumień pieniędzy silnie wpływający na kształt przestrzeni rolniczej i całej, związanej z nią przyrody. Najciekawsze elementy nowej propozycji to:

- tzw. „schemat dla drobnych rolników”: zryczałtowana wypłata płatności bezpośrednich <1000 EUR na podstawie uproszczonego wniosku, bez obowiązku stosowania się do wymogów wzajemnej zgodności - dla większych rolników 30% płatności bezpośrednich miałyby być uzależnione od spełnienia 3 warunków środowiskowych: zróżnicowanie produkcji z gruntów ornych - co najmniej 3 uprawy, każda po min 5%, max 70%; utrzymanie arealów trwałych użytków zielonych, co najmniej 7% powierzchni gospodarstwa zajęte przez obszary ekologiczne, do których zalicza się: naturalne elementy krajobrazu, strefy buforowe, fragmenty nieużytkowane, tereny zalesione. Z tych wymogów wyłączone rolnictwo ekologiczne (organic farming). Ten komponent nazywany jest „zazielenieniem płatności bezpośrednich”.

Komisja szacuje, że „zazielenienie” będzie wymagać zmian w gospodarce rolnej na ok. 25% arealów terenów rolniczych w UE i pociągnie za sobą koszty ok. 35 EUR/ha. Dochody rolników mogą spaść o ok. 2%, a ceny produktów rolnych mogą wzrosnąć o ok. 1%. Wydaje się, że jest to cena którą warto zapłacić. Projekty te będą teraz przedmiotem dyskusji ze strony państw członkowskich UE, do końca 2012 r. koordynowanej przez polską prezydencję (Polska będzie organizować 2 spotkania Ministrów Rolnictwa i ok. 20 spotkań technicznych). Niestety, Polska - łamiąc zasadę neutralnej prezydencji - już zadeklarowała, że sytuuje się w szeregu oponentów wobec propozycji „zazieleniania” systemu płatności bezpośrednich, uważając że jest on „zbędną biurokracją”.



Decyzją z 29 lipca 2011 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie na wniosek Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego zezwolił na zabicie przez odstrzał do 250 osobników kruków, do 190 osobników wrony siewej oraz do 600 osobników sroki na terenie powiatu szczycieńskiego. Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze (!) wnioskowało pierwotnie o zezwolenie na zabicie 419 kruków, 803 srok i 196 wron, lecz RDOŚ uznał, że wnioskowane liczby należy ograniczyć w sposób wyżej podany.

Stanowisko Klubu Przyrodników w sprawie utrzymania rzek i prowadzonych na nich inwestycji.....	1
OCHRONA PRZYRODY PO EUROPEJSKU (7)	
Inwestycje w wodach	11
Kartki z Białowieży	14
PTAKI GÓR	
Płochacz halny <i>Prunella collaris</i>	18
GATUNKI NATURA 2000	
Różanecznik żółty	20
Szwecja nie taka ekologiczna.....	22
Warsztaty przędzenia owczej wełny w Owczarach.....	25
Zakładamy tradycyjny sad	28
Bobrza przeprowadzka.....	30
Eksperymentalne odtwarzanie muraw kserotermicznych	32
PRZYRODA NA SZALI	36

XXX Lubuski Konkurs Przyrodniczy 2012

3 marca 2012 roku w Świebodzinie odbędzie się XXX Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Tematem wiodącym konkursu będą „**Kręgowce Polski (zagrożone wyginięciem)**” czyli gatunki kręgowców dziko żyjące na terenie Polski, wpisane do „Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt - Kręgowce”. Zachęcamy do zgłębiania wiedzy przyrodniczej i udziału w konkursie. Zwycięzcy otrzymają atrakcyjne nagrody.

Regulamin konkursu jest dostępny na stronie Klubu Przyrodników www.kp.org.pl. Szczegółowych informacji na temat konkursu udziela Katarzyna Kiaszewicz pod nr tel. (68) 382 82 36.

W roku 2011 wysokość składki członkowskiej nie uległa zmianie i wynosi 20 zł rocznie dla dorosłych, 10 zł dla młodzieży uczącej się. Składkę można opłacać w kasach Klubu bądź na konto: BZWBK S.A. I O/Świebodzin 28109015930000000102430645
Dziękujemy wszystkim którzy w terminie opłacają składki.

Wydawnictwo Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236,
e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Gielniak, Andrzej Jermaczek (red. nacz.), Marta Jermaczek-Sitak, Paweł Pawlaczek

Autorzy tekstów: Katarzyna Barańska, Patryk Chapiński, Ewa Drewniak, Paulina Gielniak, Andrzej Jermaczek, Monika Kotulak, Anna Kujawa, Kamila Misztal, Paweł Pawlaczek

Zdjęcia na okładce: Andrzej Jermaczek (str. 1, 4)

Skład i druk: SONAR sp. z o.o., 66-44-Gorzów Wlkp., ul. Kostrzyńska 89, www.sonar.pl

**Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej**



PTAKI GÓR – Płochacz halny *Prunella collaris* - str. 18-19
GATUNKI NATURA 2000 – Różanecznik żółty - str. 20-21
Szwecja nie taka ekologiczna... - str. 22-24
Warsztaty przedzenia owczej wełny w Owczarach - str. 25-27
Zakładamy tradycyjny sad - str. 28-29
Bobrza przeprowadzka - str. 30-31
Eksperymentalne odtwarzanie muraw kserotermicznych - str. 32-35